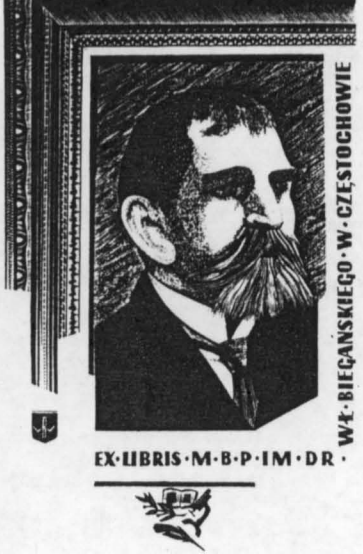

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 274 Piątek dnia 12 Listopada 1915 roku Cena 6 groszy. ROK X.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

[illegible]

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALEJA Nr. 18. — TELEFON Nr. 60.

[illegible]

Agentury: w Rakowie, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedyńczego egzemplarza kop. 2.

W sprawie porządków szkolnych.

Niejednokrotnie prasa nawoływała rodziców, żeby dzieci do szkół oddawali, ale taż sama prasa poza reklamą nie zainteresowała się w jakich warunkach te dzieci się uczą i czy jakąkolwiek korzyść z nauki tej odnoszą. Szkoły są instytucja społeczną, więc publiczność powinnaby się niemi interesować i na szpaltach pism miejscowych omawiać braki i podnosić dodatnie strony.

Niestety! społeczeństwo nasze nie zajmuje się sprawą prowadzenia prywatnych zakładów naukowych, a szkoda — bo ludzie są ludźmi i na każdem stanowisku potrzebują kontroli.

Co do mnie szczęśliwym się czuję, że nie mam dzieci i że nie potrzebuję w dzisiejszych warunkach posyłać ich do szkoły. Nie wyobrażam sobie bowiem, jaki pożytek odniesłoby moje dziecko, gdyby słuchało wykładu w klasie, gdzie jest 60 albo 50 uczniów czy uczenic. Czyż to rzecz możliwa, żeby nauczyciel mógł pracować owocnie wobec takiej liczby surowego materjału? Czyż jest nawet w stanie skontrolować, czy wszystkie dzieci przygotowały lekcję i odrobiły zadane ćwiczenia? Gdybym ja był nauczycielem, to, zdaje mi się, że wchodząc do tak licznej klasy, doznawałbym wprost uczucia strachu, że mam tyle dzieci przesłuchać i zbadać stopień ich umiejętności. W takich warunkach najzdolniejsi tylko korzystają, a mniej zdolni i niezdolni, których jest większość siedzą na lekcjach, jak na niemieckiem kazaniu i potrochu... potrochu... tracą chęć i upodobanie do nauki.

Szkoda, że w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy rodzice nieraz ostatni grosz, zostawiony na czarną godzinę, obracają na kształcenie dzieci, ofiara ich idzie na marne.

Prasa winnaby się zająć tą sprawą i nawoływać, żeby przełożeni szkół traktowali naukę więcej ideowo i sumiennie, a nie myśleli o robieniu geszeftu na uczniach. Tam, gdzie jest większy napływ uczniów czy uczenic, powinne być otwarte oddziały równoległe, a jeżeli ze względu na stan finansowy nie można tego zrobić, to nie przyjmować tak wiele dzieci. Niech idą do innej szkoły, któraby była w możności uczciwie zająć się pracą nad ich umysłem.

A sanitarne urządzenia? O tych lepiej byłoby nie wspominać, z bardzo małym bowiem wyjątkiem urągają najelementarniejszym pojęciom o zdrowiu I hygienie. Obiło się naprz. o moje uszy, że w jednym z tutejszych zakładów naukowych na kilkaset uczenic jest tylko jedna wygódka pokojowa, w której miejsce zdobywane jest przebojem. Podobne jest także instalacja i podwórzu, ale zrujnowana brudna i dla dzieci nieodpowiednia.

Dziwić się poprostu trzeba, jak podobne rzeczy w kulturalnem społeczeństwie mogą być tolerowane. Ale z drugiej strony, któż o nich wie? Prasa się niemi nie interesuje, a dzieci... może i nieraz skarżą się w domu na podobne porządki, rodzice jednak nie podnoszą tych skarg z obawy, żeby ich pociechy nie były później prześladowane.

Rzucam więc temat wdzięczny do podniesienia i do wyzyskania na szpaltach najstarszej miejscowej gazety, a który, jak sądzę, i publiczność powita z uznaniem, przekona się bowiem, że kwestja przyszłości i zdrowia naszej młodzieży, o której się tak dużo mówi i pisze w dzisiejszych czasach nie jest i dla prasy prowincjonalnej obojętną.

Częstochowa, 8 listopada 1915.

Zyg. S.

Uniwersytet i politechnika

W poniedziałek o godz. 9 zrana, w uniwersytecie i politechnice zaczęły się zapisy kandydatów na pierwszy semestr. Zapisy odbywają się w kancelarjach rektorskich i czynności te, do chwili zatwierdzenia przez władze niemieckie dziekanów, pełnić będą sami rektorzy. W dawnej kancelarji rektorskiej urzęduje kurator obu wyższych uczelni, J. E. Bogdan hr. Hutten-Czapski. Kancelarje rektorskie są już urządzone i rektorzy zaczęli już w nich urzędować. Sale wykładowe, aule i inne ubikacje doprowadzone są pospiesznie do porządku. Na froncie głównego gmachu wykładowego uniwersytetu widnieje napis: „Uniwersytet warszawski", na froncie zaś gmachu bibljotecznego: „Bibljoteka".

W pracowniach, gabinetach i laboratorjach w uniwersytecie i politechnice także odbywają się przygotowania, w celu doprowadzenia do stanu używalności pozostałych pomocy naukowych.

Pospiesznie dokonywana przez Rosjan ewakuacja nie pozwoliła im zabrać całej zawartości laboratorjów i gabinetów naukowych, znaczną jednakże część cennych rzeczy i okazów wywieziono do Rosji. W gabinecie zoologicznym, jednym z większych na świecie, brak około 700 ptaków, wartości od 18,000 do 20,000 rubli. Między innemi wywieziono zbiór przepięknych kolibrów, liczący 500 sztuk. Niektóre okazy ptaków oceniano na 300—400 rb. Prawie wszystkie zabrane ptaki stanowiły owoc pracowitych zbiorów: Sztolcmana, Jelskiego, hr. Branickiego, Taczanowskiego, a zwłaszcza Dybowskiego, który będąc na Syberji, nadsyłał ztamtąd do Warszawy cenne okazy. „Dinomys Branickii" (rzadki gryzoń — skórkę wywieziono, pozostał tylko szkielet) oraz wydry z nad oceanu Spokojnego, złożonej przez p. Dybowskiego.

Z laboratorjum zoologicznego Rosjanie wywieźli znaczną część bardziej wartościowych mikroskopów i tablic, jednakże pozostałe mikroskopy i lupy, oraz modele umożliwiają prowadzenie pracy pedagogicznej.

Na strychu muzeum zoologicznego znaleziono dwa wartościowe artystyczne portrety Krzysztofa Kluka, znanego zoologa z XVIII wieku i St. Jundziłła, które dawniej wisiały w gabinecie Taczanowskiego i po jego śmierci uważane były za zaginione. Portret Kluka jest trochę podniszczony.

Z bibljoteki podręcznej wywieziono również część książek.

Z gabinetu zootomicznego podczas pierwszej ewakuacji zabrano także bardziej wartościowe mikroskopy, podczas drugiej—mniej wartościowe. Cenne zbiory modeli i tablic pozostały, tak, że wykłady anatomji porównawczej i embrjologji będą się mogły odbywać bez poważniejszych przeszkód.

Gabinet histologji człowieka jest zupełnie zdewastowany; brak wszystkich mikroskopów.

Gabinet fizjologiczny poza kilku wywiezionemi drobiazgami ocalał.

Gabinet geologiczny pozostał nietknięty.

Z gabinetu mineralogicznego zabrano wszystkie lepsze mikroskopy, około 200 cennych minerałów, oraz wartościowe okazy złota i platyny, tudzież znaną kolekcję Domeyki z Ameryki Południowej.

W gabinecie botanicznym brak kilku mikroskopów.

Z gabinetu archeologicznego zabrano wszystkie medale i pierwszorzędną kolekcję monet.

Gabinet chemiczny nie uległ znaczniejszemu zdekompletowaniu.

Brak wartościowych mikroskopów jest znaczną stratą dla obu uczelni wyższych.

Z głównej sali uniwersytetu wywiezione duży obraz Brodowskiego wyobrażający wręczenie przez Aleksandra I-go statutu uniwersytetu królewskiego.

Poza tem, wnętrza gmachów uniwersyteckich, zajmowanych przez Rosjan na lazarety, tak były zabrudzone i odrapane, że podłogi trzeba było wprost zeskrobywać, a samo porządkowanie, pomimo, że trwa już kilkanaście dni, wymagać będzie jeszcze sporo czasu.

Po ewakuacji Rosjan stanowisko kuratora gmachów uniwersyteckich objął prof. Leon Kryński, kuratora gabinetu zoologicznego — prof. Tur, politechniki—prof. Sławiński.

— o —

Ze wspomnień niedawnej Częstochowy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności równocześnie dowiedziałem się o premjerze sztuki Zapolskiej pt. „Tamten" i tego samego dnia w „Wiadomościach Polskich" wyczytałem, że „porucznik Krak" poległ w boju.

„Kazimierz" Zapolskiej, to już łachman ludzki. Zjadło go więzienie, strawiła długa samotność i straszna cisza. Ach, ta przeogromna cisza, przywalająca człowieka swoją beznadziejną potęgą! Kto przesiedział choć miesiąc w samotnej celi, ten zna wymowny szept ciszy. Słabe dusze kruszą się w samotności, jak głazy od pomuchu wichury. Ale są dusze, dla których cisza jest piastunką szalonych dum. W takiej ciszy Bakunin zbudował granitową swoja postać. W ciszy dziesiątego pawilonu zahartował się Krak—Dudzieniec.

Wysoki, ogorzały szatyn z barkami atlety i spojrzeniem niewinnego dziecka Niegdyś pan na Częstochowie. Władca niepodzielny. Podporządkowany tylko woli C. K. R. Kilka razy pchnięty moskiewskiem bagnetem w łódzkim cyrkule, ostrzelany — bo kule sypano w niego obficie. Cudem zdjęty ze stryka i nieludzkiem zrządzeniem wyłgany i wyrwany z łap Zawarzina, naczelnika warszawskiej ochrany, na „posielenie w wostocznoju Sibir". Wczoraj jeszcze szedł z fantazją do ataku, bo „Tamten" nie traci nigdy animuszu. Nie ima się duszy jego rdza. Kosi tylko śmierć, a i to wtedy gdy dopełnia się przeznaczeń miara.

Człowiek czynu musi być fatalistą. Determinizm ten ma w sobie wiele z poezji optymizmu. I to jasnego, słonecznego, niemal dziecinnego.

Ach, te oczy Kraka słońca pełne, przed któremi drżeli żandarmi i sędziowie! Te oczy niewinnego dziecka, co patrzyły na śmierć i zadawały śmierć.

W Częstochowie oczy te trzymały w karności całe miasto. Znał go każdy, znała go policja i nikt nie śmiał go ruszyć nawet już wtedy, gdy przemoc reakcyjna rozpanoszyła się na dobre.

I wtedy jeszcze przychodził biedny żydek ze skargą na strażnika, że mu sklep każą zamykać wcześnie, lub biadała przekupka, że zabiera jej strażnik co lepsze ogórki. Krak szedł z interpelacją, a strażnik, salutując zastrachany, tłomaczył się: Winowat, wasze Błagorodje!

W pierwsze miesiące rewolucji strażnik nie odważył się zaaresztować nikogo bez „razrieszenia" Kraka. Gdy chciano wziąć złodzieja, dawano znać do głowy rządu rewolucyjnego, Kraka, czy pozwoli.

Krak wśród ludności cieszył się dużą powagą. Jego jasne oczy wnosiły wszędzie idealizm i piękno. Ten człowiek zawsze głośno, mową i czynem stwierdzał swoją miłość dla Polski i ludu pracującego. Był „Tamten".

Jak umiał się wydostać ze wschodniej Syberji i zdążył zaciągnąć w szeregi legionu Piłsudskiego — pozostanie to tajemnicą jego władnych oczu. O, bo „Tamten" ma oczy tak jasne i mocne, jak koicielka nasza, śmierć.

— S —

Komunikaty urzędowe.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 10 listopada:

Wschodni plac boju.

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga:

Na zachód od Rygi powstrzymane zostało natarcie rosyjskie na Kemmera.

Na zachód od Jakobstadtu odparte zostały znaczne siły nieprzyjacielskie, które ruszyły do ataku. Jeden oficer i 117 żołnierzy pozostało w naszych rękach.

Pod Dźwińskiem ograniczył się nieprzyjaciel do ożywionej działalności ich artylerji.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Nic nowego.

Grupa armji generała Linsingena.

Rosyjskie usiłowanie przełamania frontu około i na północ od Rudki do Czartoryska, zostało powstrzymane przez pułki pruskie i austrjackie. Kontratak odrzucił nieprzyjaciela z powrotem do jego stanowisk.

Bałkański teren walk.

Pościg za nieprzyjacielem wszędzie postępuje naprzód. Zdobycz w Kruszewaczu według najnowszych sprawozdań zwiększyła się do 103 współczesnych dział oraz wielkiej ilości amunicji i materjału wojennego.

Armja generała Bojadjewa wzięła 3860 Serbów do niewoli. Zdobycz w Niszu wynosi 100 dział, w Lescowacu zaś zdobyto 12 dział.

Zachodni plac boju.

Nie zaszły żadne znamienne wydarzenia.

Naczelne dowództwo armji.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 9 listopada:

Rosyjski plac boju.

Na północ od Jazłowca, nad dolną Strypą, na zachód od Czartoryska i nad Styrem zostały odparte ataki rosyjskie.

Poza tem na północnym-wschodzie nic nowego.

Włoski plac boju.

Położenie jest niezmienione.

Liczne ataki nieprzyjacielskie na froncie Isonzo pod Zagorą, w Dolomitach, na Col di Lana i na Stief zostały odparte.

Czarnogórski plac boju.

Na granicy czarnogórskiej położenie jest niezmienione.

Serbski plac boju.

Z pośród C. i K. sił zbrojnych, walczących w Serbji jedna ich grupa obsadziła Iwanicę, a inna odrzuciła nieprzyjaciela ze stanowisk, położonych na wzgórzach przy drodze Iwanica—Kraljewo.

Na południe od Trestenik bataljony nasze toczą walkę.

Operujące w okolicy Krusevacu dywizje niemieckie posuwają się naprzód w kierunku południowym.

Bułgarzy obsadzili Leskowac.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer.

— 2 —

Komunikat bułgarski.

Główna kwatera donosi 7-go listopada:

Wojska nasze, które ścigają pobitą armję serbską, doszły w dniu 7 listopada na całym froncie do Morawy i przygotowywują się do przeprawy na jej brzeg lewy.

Wojska nasze powitane zostały w Niszu przez tamtejszą ludność kwiatami i przyjaznymi okrzykami, Hurra! jako oswobodziciele. Miasto zostało ograbione przez uchodzących żołnierzy serbskich.

Jako trofea w Niszu i okolicy naliczono dotychczas: 42 działa fortecznе, tysiące karabinów i jaszczyków z amunicją, 700 wagonów kolejowych, większość których była naładowaną środkami żywnościowymi, wiele samochodów, wiele materjału sanitarnego, między innemi 12 maszyn dezynfekcyjnych, 500 nowych chorągwi, setki tysięcy rzeczy żołnierskich i uniformów.

W mieście i w okolicy znajduje się jeszcze wiele składów prochu. — Dalej, podczas swego odwrotu, pozostawili Serbowie liczne działa, karabiny maszynowe i karabiny zwyczajne, których nie zdołano jeszcze zliczyć.

Dotychczas pod Niszu wzięto 5000 jeńców.

Komunikat rosyjski.

Wielki sztab generalny donosi 8 listopada:

W Kurlandji udało się oddziałom naszym przy współudziale artylerji obsadzić okolice Frankendorfu i uczynić postępy na południe od jeziora Babit.

W okolicy Mitawy wojska nasze ruszyły w kierunku południowym i obsadziły linję Jaunsen-Olai, podczas gdy na zachód od Uskuli zdobyto wieś Dupeje.

Na zachodnim brzegu jeziora Swenten w dalszym ciągu toczy się na nowo rozpoczęta, zacięta walka. W niektórych odcinkach wtargnęły oddziały nasze do pierwszej linji rowów nieprzyjaciela.

Na zachód od jeziora Demmen toczy się zacięta walka artylerji i piechoty.

Za pomocą silnych ataków udało się wojskom naszym obsadzić wiele nieprzyjacielskich linji, na stanowisku jego pod wsią Huta Lisewska, przyczem wzięliśmy 400 jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe, liczba których nie została jeszcze stwierdzoną.

Na północ od rzeki Okenka, na północ od Kolek, wtargnęliśmy do frontu nieprzyjaciela, obsadziliśmy umocnione stanowiska, wzięliśmy 400 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych. Zacięta walka toczy się jeszcze dalej.

Pod wioskami Komarów i Kulikowice, na południe od rzeki Okenki, rozwija się bardzo zacięta walka.

Atak, wykonany na południowywschód od Ucieczka został odparty przy pomocy naszego ognia.

Komunikaty francuskie.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 8 listopada:

Po południu:

Od ostatniego komunikatu nie zaszło nic nowego.

Wieczorem:

W ciągu dnia stoczone zostały walki artylerji na wielu odcinkach frontu.

Baterje nasze zniszczyły na północ od Saint Michiel niemieckie działo służące, do obrony przed latawcami.

W Wogezach toczyła się walka na blizki dystans na petardy i bomby, w okolicy La Pellote.

Komunikat belgijski.

Główna kwatera donosi 6 listopada:

Spokój na całym froncie.

Komunikat włoski.

Sprawozdanie sztabu generalnego z 8 listopada donosi:

W wysokiej Cordevole ofenzywa nasza na silny punkt oporu Col di Lana uwieńczoną została powodzeniem.

Wczoraj popołudniu, po skutecznem przygotowaniu przez artylerję, piechota nasza w ostatnim szalonym ataku opanowała stanowiska nieprzyjacielskie i zatknęła nasz sztandar na wierzchołku, który pokryty śniegiem znajduje się na wysokości 2464 metrów.

Wzięliśmy tu około 100 jeńców, w tej liczbie 4 oficerów 3 pułku strzelców cesarskich, zdobyliśmy 1 karabin maszynowy i wielką ilość amunicji oraz innego materjału wojennego.

—::—

Ojciec święty Benedykt XV. a Polska.

Henryk Sienkiewicz, prezes Komitetu Generalnego w Vevey, otrzymał od kardynała stanu następującą depeszę:

Ojciec Święty dowiaduje się z wysokiem zadowoleniem, że Komitet generalny w Vevey rozesłał z upoważnienia Episkopatu Polskiego do wszystkich Arcybiskupów i biskupów świata katolickiego mój list, wystosowany w imieniu Jego Świętobliwości, oraz wezwanie ze strony Waszego Episkopatu o pomoc dla Polski. Ojciec Święty pragnie jak najgoręcej, aby, — jak to wyraził w owym liście, Episkopat Powszechny zadość uczynił w najszerszej mierze temu wezwaniu i złagodził nakskuteczniej cierpienia Waszej szlachetnej Ojczyzny.

Kardynał Gasparri.

O prawa Polaków.

Przez Kopenhagę donoszą z Petersburga, że 38-miu członków Dumy zażądało od Rady ministrów zniesienia wszelkich ograniczeń praw Polaków, gdyż ustanowiło je nie prawo, lecz tajne rozporządzenie rządu.

Dalsze odroczenie Dumy.

Ze Stockholmu donoszą: Według „Rieczy" otwarcie Dumy, które miało nastąpić w początkach listopada, będzie odroczone do końca listopada st. st., a to z obawy przewidywanego wrzenia, które mogą wywołać posiedzenia Dumy.

Nowe monopole w Rosji.

B. Reutera donosi z Piotrogrodu: Rząd zamierza wprowadzić monopol na herbatę, kawę, cukier, wino i węgiel kamienny.

Wypuszczenie zakładników.

„Berliner Tagebl." donosi z Wiednia:

Z powodu wzmagającej się nędzy między uchodźcami pozwolił rząd rosyjski zakładnikom galicyjskim internowanym w Rosji, na powrót do ojczyzny.

Flota rosyjska u brzegów Bułgarji.

Z Bukaresztu donoszą, że według depesz, nadeszłych z portu bułgarskiego Balczik, ukazała się przed nim eskadra rosyjska, złożona z 5-ciu wojennych okrętów linjowych. Działań wojennych nie zaczynała ona prawdopodobnie wskutek mgły.

Walki najbardziej krwawe.

Główny organ militarnych kół bułgarskich „Wojennyja Izwiestja" zastanawia się nad ogólnym charakterem walk na Bałkanie i dochodzi do wniosku, że należą one do najbardziej krwawych podczas całej obecnej wojny światowej. Jedyną pociechą dla narodów bałkańskich pozostaje przekonanie, że one same walk tych nie chciały, ale zostały do nich zmuszone. („Hlas naroda").

Zjazd królów bałkańskich.

Z Bukaresztu telegrafują do „Oberschlesische Kurier": Różne pisma jednomyślnie komunikują wiadomość, pochodzącą z dyplomatycznego źródła o zarządzonych już przygotowaniach do spotkania się trzech monarchów bałkańskich, mianowicie królów Ferdynanda Bułgarskiego, Konstantyna Greckiego i Ferdynanda Rumuńskiego. Zjazd, który odbędzie się w Bukareszcie, ma na celu wspólną konferencję nad stanem rzeczy na Bałkanach.

Zeppelin w Sofji.

Z Sofji donoszą: Z nieopisanym zapałem przyjęto tu przybywający we wtorek rankiem w czasie pięknej pogody Zeppelin niemiecki. Balon przybył o g. 10 i pół rano po 8-mio godzinnej podróży z Temeszwaru na Węgrzech, odległego o 300 kilometrów. W kabinie jego znajdował się książę Meklenburski Jan Albrecht. Powitał księcia na miejscu wylądowania car Ferdynand wraz z liczną świtą.

Zmiana frontu w Rumunji?

„Russkija Wiedomosti", otrzymały szereg telegraficznych wiadomości z różnych stron, — jednako stwierdzających zmianę w poglądach i usposobieniu króla rumuńskiego względem czwórporozumienia. Korespondent bukareszteński zawiadamia, że odtąd nie można liczyć na zachowanie przez Rumunję dotychczasowej neutralności. Audyencya bułgarskiego posła Radewa u króla Ferdynanda, a bardziej jeszcze wizyta ks. Hohenlohego wpłynęła na to, że król rumuński przychyla się więcej na stronę polityki mocarstw centralnych, — ze szkodą dla perspektyw mocarstw czwórporozumienia.

Z Kopenhagi telegrafują do wspomnianego dziennika, że jest prawdopodobne utworzenie nowego gabinetu w Rumunji, — z przychylnym dla Niemiec Kartem na czele. Wymieniają jeszcze nazwiska domniemanych ministrów Majoresku i Margilemana, również zdecydowanych zwolenników niemieckich.

Choroba króla rumuńskiego.

Z Bukaresztu donoszą do „Oberschlesische Kur.": Król Ferdynand rumuński przeziębiwszy się w czasie polowania na niedźwiedzia zachorował i lekarze zabronili mu opuszczać pokoje.

Dyktatura wojskowa w Grecyi.

Z Aten: telegrafują do Kopenhagi: Król oświadczył, że wrazie dalszego uporu Venizolesa i jego stronników, agitujących za porzuceniem przez Grecję neutralności— ogłoszona zostanie dyktatura wojskowa.

Izba zwołana nie będzie gdyż w stosunkach obecnych ogłaszanie wyborów nie jest pożądane.

Powiększenie armji greckiej.

„Nouveliste" donosi z Salonik:— Grecki sztab generalny postanowił o ile możności najszybciej powiększyć skład armji greckiej przez powołanie do szeregów wszystkich tych, którzy nie służyli w wojsku. Wskutek zarządzenia tego, siła zbrojna Grecji wynosić będzie pół miljona ludzi

Anglja odrzuca notę amerykańską.

Według „Oberschl. Kur." z Hagi donoszą do „Deutsche Tageszeit.": Wiadomość półurzędowa z Londynu donosi, że Anglja odrzucić miała notę Wilsona, protestującą przeciwko angielskiej polityce blokady, oświadczając, że stanowiska swego nie zmieni.

Zamach na konsulat.

Z Genewy donoszą do „Ob. Kurier" „Deutsche Tageszeitung" pisze: Niedzielne wiadomości „Agencji Havasa" donoszą o bombach rzuconych w Nowym Jorku na gmach konsulatu włoskiego.

Jedna z bomb, rzucona z przejeżdżającego samochodu trafiła w grupę rezerwistów wojskowych. Według „Corriere della Sera" ofiar za sobą zamach nie pociągnął, tylko okna w lokalu konsulatu wypadły. Sprawcy zamachu znikli bez śladu.

Balon niemiecki w Holandji.

Z Amsterdamu telegrafują do „Oberschl. Kurier": Tutejszy dziennik donosi, że pod Briggekerke opuścił się niemiecki balon-captif, który przez władze wojskowe został zasekwestrowany.

Krupp ofiaruje 24 miljony.

„B. M." donosi według „Oberschl. Kurier" z Essen, że rodzina Kruppa, której zyski za ubiegły rok operacyjny wskutek wojny podniosły się o 23,7 miljona zrezygnowała z tej sumy ofiarowując ją całkowicie na fundację zabezpieczające los inwalidów wojennych i rodzin pozostałych po żołnierzach zabitych na wojnie. Wobec tego dywidenda zakładów wyniesie tylko 12 proc., jak przed wojną.

Stan wojenny w Egipcie.

Do „Oberschl. Kurier" piszą z Genewy: „Herald" donosi z Kairu, że stan wojenny, zarządzony w stolicy rozciągnięto obecnie na cały Egipt.

Defraudacja miljona.

Z Kolonji donoszą do „Berliner Tageblattu": W „Schaffhauzeńskim

Banku Związkowym w Kolonji wykryto olbrzymią defraudację, popełnioną wspólnie przez stojącego od lat 16 na czele kasjera i szefa oddziału depozytowego oraz drugiego urzędnika. Jak się okazało fałszowano wszelkie dotyczące depozytów księgi buchalteryjne i annexy. Suma sprzeniewierzona sięgać ma miljona marek.

Wybuch w fabryce amunicji.

Donoszą do „Oberschl. Kur." z Paryża: „Matin" paryski donosi, że w piątek w fabryce amunicji w St. Calais w departamencie Sarthe nastąpił wybuch, którego ofiarą padł żołnierz i kilkunastu robotników.

Wybuch w kopalni.

Na szachcie nr. 3 kopalni „Deutscher Kaiser" w Hamborn w poniedziałek wieczorem nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą wiele ofiar w ludziach, mianowicie: 19 górników zostało zabitych na miejscu, 9 jest ciężko rannych. Rozmiary katastrofy nie są jeszcze dokładnie wiadome.

Zatopienie statku fińskiego.

„Deutsze Tageszeitung" donosi ze Stokholmu: Fiński parowiec „Birgitt" zatopiony został w zatoce Botnickiej w odległości 6 mil morskich od pływającej latarni morskiej „Vaestra Naken" przez niemiecką łódź podwodną. Załodze dano możność ratunku.

Z Warszawy.

10,000 na cele oświaty.

Komitet obywatelski w Warszawie wyasygnował 10,000 rb. na cele oświatowe. Wyasygnowanie tej sumy połączone jest z powołaniem na uniwersytet warszawski znanego uczonego prof. Kowalskiego z Fryburga, P. Kowalski przyjął zaproszenie z zastrzeżeniem,— że będzie miał do dyspozycyi wystarczające środy na powodzenie prac naukowych. Komitet Obywatelski chętnie zastrzeżenie przyjął i żądaną sumę wyasygnował.

—::—

SPRAWOZDANIE

Z KWESTY ZAŁOBNEJ.

W dniu wczorajszym nadesłano nam szczegółowe Sprawozdanie z dwudniowej kwesty na rzecz „Biednej Dziatwy Szkolnej" w Częstochowie 31 października i 1 listopada 1915 roku.

Sprawozdanie Kasowe.

DOCHOD.

W 149 woreczkach znajdewałe się:	Rb.	1425,28
Za nalepki zebrano:	„	350,06
Zebrano przy stoliku w kościołach, w cukierni W. Jackowskiego, za żetony i chorągiewki, ofiary, ze sprzedaży palmy i monet drobnych	„	372,46
Ogółem dochód	Rb.	2147,80

ROZCHOD.

Druk 30500 znaczków i nalepek	Rb.	95,—
8 pudełek szpilek do znaczków	„	11,40
Pranie i szycie woreczków	„	6,—
Służbie i woźnym	„	18,—
Drobne wydatki	„	6,75
Ogółem rozchód	Rb.	132,15

Czysty zysk Rb. 2015,65

Na posiedzeniu likwidacyjnem w dniu 9 listopada postanowiono całą sumę przeznaczyć na pomoce szkolne dla szkół średnich i elementarnych i podzielić ją w sposób następujący:

Na szkoły średnie 40 proc. sumy ogólnej rb. 815 kop. 65.

Na szkoły elementarne 60 procent sumy ogólnej rb. 1200.

Z funduszu na szkoły średnie przeznaczono rb. 815 kop. 65 Sekcji pomocy dla niezamożnych uczniów szkół średnich przy Towarz. Opieki Szkolnej do podziału między trzema szkołami męzkiemi i trzema żeńskiemi w stosunku procentowym co do ilości uczni w danej szkole, resztę zaś t. j. sumę rb. 200, przekazano dla Kółek Samopomocy przy wyżej wymienionych sześciu szkołach do dyspozycji poszczególnych Zarządów tych Kółek na dalszy ich rozwój. Fundusz zaś rb. 1200 przeznaczono nowopowstającej sekcji pomocy dla niezamożnych uczniów szkół elementarnych również na pomoc szkolną.

Zarząd Tow. Dobr. dla chrześcjan za naszem pośrednictwem, uważa sobie za miły obowiązek zaznaczyć, że tak znaczny, jak na obecnie ciężkie i trudne warunki, zasiłek dla szkolnictwa naszego zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie ofiarności szerokich mas społeczeństwa miejscowego, które, można powiedzieć złożyło swój grosz wdowi na cele oświatowe, rozumiejąc znaczenie i doniosłość nauki dla młodzieży.

Pozatem składa się serdeczne podziękowanie paniom kwestarkom, które mimo niepogody usilnie zabiegały, by do woreczków napływały datki, panom członkom komitetu, sztabowi straży ogniowej p. Pisarzewskiej i p. Wilkoszewskiemu za zaofiarowane chorągiewki żałobne, Tow. Poż.-Oszczędn., p. Jackowskiej, pp. Sukcesorom domu przy Alei II nr. 26 za użyczenie lokalów, wreszcie wszystkim tym, którzy w czemkolwiek bądź przyczynili się do powodzenia kwesty składamy w imieniu swojem i dziatwy szkolnej serdeczne Bóg zapłać.

—::—

KWARTALNE

Sprawozdanie kasowe

Chrześcijańskich kuchen Doraźnej Pomocy za czas

od 1 lipca do 1 października 1915 r.

Przychód:

Saldo na 1 lipca 1915 r.	rb.	3,729.—
Z komitetu inkasowego przy Magistracie	„	40,051.97
Z ofiar różnych	„	6,306.18
Za bony obiadowe i chlebowe	„	1,146.56
Z ofiar specjalnych	„	6,306.18
Za wykupione depozyty	„	30.—
	Rb.	51,263.71

Rozchód:

Na utrzymanie kuchni chrześcjańskich	rb.	25,727.38
Zapomogi różnym instytucjom dobrocz.	„	3,144.60
Pożyczki i zapomogi	„	13,702.70
Koszta ogólne	„	216 04
Dla Biura Komitetu Doraźnej Pomocy	„	1,947.06
Wypłacono za sprzed. nalepki Doraźnej pomocy	„	2.35
Saldo na 1 paździer. 1915	„	6,523.58
	Rb.	51,263.71

Uwaga Ogólna suma dochodu od początku istnienia Doraźnej pomocy sięga rb. 135,277.60, nie licząc rb. 54,549.23, wypłaconych sekcji żydowskiej.

RACHUNEK KUCHEN.

Dochód:

Saldo kuchen z d. 30 czerwca b. r.	rb.	536.47
Pozostałość w artykułach spoż. z 30 | VI	„	13,389.54
Z kasy głównej	„	25,727.38
Z ofiar specjalnych	„	49.89
Za obiady —	„	1,587.02
Za sprzedane worki i beczki od śledzi	„	614.65
Od dłużników z przeszłego okresu	„	1,249.21
Otrzymano na kredyt artyk. spoż.	„	17,798.83
	Rb.	60,951.83

Rozchód:

Wydany bezpłatnie chleb		935.85
Budowa		748.60
Wypł. wierzycielom		1,438.40
Wydano chleba na kredyt		1,633.21
Naczynia kuchenne i gospod.		54.70
Bloczki obiadowe		694.76
Wydano 722,480 obiadów 6. 9 k.	—	50,140,24
Saldo na 1-go październik 1915 r.	rb.	114.14
Pozostałość w art. spoż. na 1 | X b. r.		5,191.93
	Rb.	60,951.83

Od początku istnienia kuchni wydano obiadów:

do 1 | I 1915 roku		389,477
od 1 | I do 1 | VII b. r.		1,328,998
od 1 | VII do 1 | X b. r.		722,480
Ogółem od 22 | VIII—14 r. do 1 | X—15 r.		2,440,925

RACHUNEK PIEKARNI.

Zużyto mąki	8467 pud.	20 f
„ soli	165 pud.	02 f
„ węgla	3455 pud.	
Otrzymano chleba razowego	11,866 pud.	
Saldo z poprzedniego okresu	261 pud.	12 f.
	12,127 pud.	12 f.

Przypieku na chlebie osiągnięto 40 proc.

ROZCHODOWANO CHLEBA:

Kuchnia I	1492 pud.	02	fun.
„ II	1322 „	02	„
„ III	287 „	19	„
„ IV	2299 „	24	„
„ V	58 „	24	„
„ VI	54 „	38	„
Zakład Magdalenek	108 „	35	„
Różnym	80 „	37	„
Rozprzed. różnym	6095 „	34	„
	11800 pud.	15	fun.
Pozostałość na 1 | X	326 pud	37	f.
Ogółem rozchod.	12127 pud.	12	fun.

Przeciętna cena kosztu jednego funta chleba w kwartale sprawozdawczym wynosi 8.29 kop.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś 12 w piątek Marcina P. M. 5 braci męcz.
Jutro 13 w sobotę Dydaka W. Zebiny M.
Wschód słońca o godz. 7 m. 17.
Zachód słońca o godz. 4 m. 11.

Wiadomości Historyczne:

1340 Krzyżacy zajmują ziemię Michałowską.
1673 Kapitulacja zamku Chocimskiego.

Z komitetu żywnościowego i węglowego.

Komitet żywnościowy i węglowy podaje do wiadomości, że:

wobec nałożonego przez Władze Niemieckie podatku na cukier na rzecz żon po żołnierzach rosyjskich podnosi się od czwartku cena **cukru** w detalu o 3 kop., t.j. faryna kop. 23 za funt, kostka kop. 28 funt.

naftę sprowadzoną przez p. M.D. Markowicza mogą otrzymać sklepy za kartkami, wydawanemi przez Komitet żywnościowy, po marek 21 za pud, a sklepy są zobowiązane sprzedawać naftę nie wyżej jak po 60 kop. bonami za kwartę.

Z Kasy pożyczkowej na czas wojny.

Zarząd Częstoch. Kasy pożyczk. na czas wojny przy Zarządzie miejskim podaje do wiadomości, że:

na członka popierającego zapisał się dr. Stanisław Paweł Sarna z gwarancją 500 rb.

Częstochowianie w niewoli.

Dowiadujemy się, że w liczbie jeńców wojennych, internowanych w Nissie (Neisse) na Szląsku znajduje się również oficer rezerwy p. Kazimierz Gembicki z Częstochowy. W tej samej miejscowości przebywają pp. Michał Grodziński, obywatel ziemi Radomskiej i Kazimierz Cybulski, mieszkaniec Warszawy.

Pieniądze do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9 są do odebrania pieniądze dla następujących osób:

Z dnia 10 listopada:

1154—Kaleta Antonina—45 mk., 1155—Wedarczyk Józefa—30 m., 1156 Niwecka Stanisława—15 m., 1157—Krawczyk Piotr—20 m., 1158—Śpiewak—10 m., 1159—Kruszewska Walerja—40 m., 1160 — Maślankiewicz Leokadja—25 m., 1162—Pelecińska Antonina—50 m. 1163—Mikołajczyk—10 mk., 1164—Drzewuska Alb.—80 m., 1165—Endler Józef—20 m.

Po odbiór pieniędzy zgłaszać się należy do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9, w czasie między 10 rano a 2 po połud., zapamiętawszy numer poprzedzający nazwisko.

Zagrożony słup.

Słup telegraficzny na ulicy Wieluńskiej, naprzeciw bramy schroniska dla paralityków, tak jest pochylony, iż grozi wywróceniem się lada chwila. Wobec tego, iż w miejscu tem ruch publiczny jest dość ożywiony, przechodniom zagraża wielkie niebezpieczeństwo.

Zatrzymanie konia.

We środę wieczorem w Alei II ej zatrzymano konia, biegnącego bez uprzęży, niewiadomego właściciela. Koń jest wzrostu średniego, maści gniadej. Prawy właściciel odebrać go może za udowodnieniem własności, zwróciwszy się do biura Komisarjatu I-go przy ulicy Teatralnej nr. 16.

Bez wieści.

Zamieszkały przy rodzicach w domu nr. 86 przy ulicy Nadrzecznej, 11-letni Berek Wachsman we czwartek wydalił się z domu i odtąd niema o nim wiadomości. Wszelkie dane, na podstawie których zaginionego możnaby odnaleźć należy kierować do Komisarjatu II, który mieści się przy ulicy Krakowskiej nr. 15.

Kto da więcej?

W kantorze administracji naszego „Gońca Częstochowskiego" znajduje się miniatura Aleksandra I, ofiarowana na głodnych. Miniatura ta ma być sprzedana drogą przetargu (licytacji). Otóż obecnie dają za nią 3 ruble. Kto da więcej?

Listy do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy (Dojazd nr. 9) są do odebrania listy dla następujących osób:

307—Kucharek Andrzej, 309 Krakowińska Anna, 311—Kopytkiewicz Teofila, 313—Kapuśniak Agnieszka, 29—Adamus Zofja, 146—Biegan Władysława, 148—Binek Józefa, 150—Budziński Wincenty, 88—Dusiel Salomeja, 90—Drozd Michalina, 308—Stanior Lorenc.

310—Szymanak Marjanna, 94 Jendrecki Andrzej, 70—Nowak Franciszek, 22—Urbaniak Walenty, 312—Stysińska Marjanna, 95—Janik Anna, 306—Kusnierska Elżbieta, 310—Kasprzyk Andrzej, 312—Kowalczyk Jan, 28—Adamus Zofja, 145 — Błaszczyk Karolina, 147—Bednarek Józefe, 149 Biernacka Marja, 87—Dawid Franciszka.

Wiadomość o Marjanie Podolskim, Karolu Wrocławskim.

Repertuar teatrów.

Dziś w piątek:

Paryski — „Tajemnica gabinetów" farsa w 1-ym akcie i obrazy kinematograficzne.

Corso—„Elegancki złodziej" komedja w 1-ym akcie i obrazy kinematograficzne.

Odeon — Obrazy kinematograficzne.

Mięso jarskie tanie dobre pożywne zdrowe poleca St. Szczawiński II Aleja róg Teatralnej. 803—

Chmielu około 40 pudów i lnu około 200 pudów do sprzedania w majątku Kocin Wiadomość ul. św. Barbary № 24 Klimczak.

Do sprzedania lub wynajęcia fortepian, tamże do wynajęcia pianino. Wiadomość Zielona № 18. 0·64—

3 pokoje kuchnia wygoda I piętro punkt handlowy wynajmę 2 Aleja 23. 796—

Teatr PARYSKI II Aleja 19.

Program od środy 10 do piątku 12 Listopada.

Przygody myśliwych w Dżunglach Indji

Aktualny, wybitny dramat w 3 w. częściach.

Kartofelski w miłosnej ekstazie
(Komedja w 2-ch częściach)

Słodkie marzenia, gorzka rzeczywistość
(Komedja w 1 części)

Przejażdżka po Sudanie
(Zdjęcia z natury)

Na scenie:

Tajemnica gabinetów
Farsa w 1-ym akcie

Ceny miejsc:

Kupon w loży	Krzesło parter	Galerja
70 pf.	50 pf.	30 pf.
80 hal.	60 hal.	40 hal.
40 kop.	30 kop.	20 kop.

Teatr „ODEON" II Aleja 43

Tylko 2 dni!
Tylko w piątek 12 i sobotę 13 Listopada
Demonstrowany będzie nadzwyczaj ciekawy obraz

Życie Żydów w Palestynie i Egipcie

— w 6-ciu częściach. —

Obraz ilustruje okolice z Kolonjami Żydowskiemi oraz miejscowości i pamiątki historyczne.

Początek przedstawienia o g. 3 po południu

Anons: Od niedzieli 14 Listopada ukaże się na ekranie polski dramat sensacyjny:
„Słodycz Grzechu" St. Kiedrzyńskiego.

Zmiana programu w środy i soboty.

Ceny miejsc:

Miejsce w Loży:	II Miejsce:	III Miejsce:	Wojskowi
50 pf.	40 pf.	20 pf.	30 pf.
80 kop.	84 kop.	12 kop.	18 kop.
70 hal.	55 hal.	27 hal.	40 hal.

Dzieci na wszystkie miejsca płacą połowę.

Teatr „CORSO"

Program od piątku 12 do wtorku 16 Listopada 1915 roku.
Napisy w języku Niemieckiem i Polskiem

Detektyw Lord Lister
Dramat w 3-ch częściach

Tygodnik Messtera № 9
(Zdjęcia z natury)

CENA KOSZA
(Humorystyczny)

Na scenie:
Pod artystycznym kierunkiem Wł. Glogera.

„Elegancki złodziej"
Komedja w 1 akcie Jastrzębca Zalewskiego

UWAGA: Do obrazów przygrywać będzie Trio.

Początek przedstawień w sobotę o g. 5. a niedzielę o godzinie 3 po poł. w tygodniu o godzinie 5 po poł.
Koniec o godzinie 9 m. 45 wieczorem.

Ryby żywe

Zwierzynę, Kuropatwy Bażanty Masło śmietankowe, Sery, Śmietanę, Grzyby, Miód, Sardynki, Homary, Śledzie pocztowe i wędzone, Pasta z Anchovis i t. p.

— oraz —

Stare Wina

Węgierskie, Tokajskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie

— poleca —

St. Szczawiński
II Aleja róg Teatralnej.

Zginęła książeczka kasy Poż.-Oszczędn. № 15953. oraz kwit lombardu № 19575. 799—

Nauczyciel gimnazjum, udziela lekcji i Korepetycji
Wiadomość w Gońcu 754—

DRUKARNIA i LITOGRAFJA

F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, II Alleja № 38.

Wykonywa wszelkie roboty starannie i akuratnie po cenach możliwie nizkich.

19)

MAŁŻEŃSTWO WŁADYSŁAWA IV.

Romans historyczny.

(Dalszy ciąg).

Widziałam konie zaprzęgnięte razem z bawełami, gołębie latające w towarzystwie kruków i orłów jakby na wyścigi, jednem słowem był to tak miły, ponętny chaos, że przez przez całą noc śmiałam się wesoło i klaskałam w ręce z radości.

— Wybornie panno Guébriant, przechodzi to wszelkie moje oczekiwanie. Cieszę się z całego serca, że we śnie przedstawiło się pani wszystko w tak przyjemnych zarysach. Ale jakie jednak uczyniło wrażenie przybycia do Warszawy, widok króla i przyjęcie królowej?

— Zaprawdę trwało wszystko nadzwyczaj krótko, ale czy mogło być inaczej? Królowa zdawała się być tak znużoną. Przypomnij tylko pan sobie jak wczorajsze rozmowy trwały długo, wiele razy musiała wysiadać z lektyki i całemi godzinami wyczekiwać na chłodnem powietrzu? A ten biedny król! Wyglądał tak blado, tak cierpiąco. Żałowałam go bardzo. Jego postępowanie cechowało wielką miłość dla królowej. Było to istotnie rozczulające, że zapominając o chorobie drwiąc sobie z niej, przez czas trwania ceremonji okazywał jedynie miłość dla królowej. To bardzo pięknie z jego strony.

Pan Bleranval widząc wzruszenie Ludwiki nie wyrzekł ani jednego słowa. Ludwika rozkryła przed nim nieprzyjemne wypadki z taką delikatnością nieporównaną, jakby one były lekką mgłą, którą dziecię różanym paluszkiem rozdziela. Nie widziała nic nadzwyczajnego, nie rozpoznawała skutków wydarzeń ale przeciwnie w naiwnej niewinności dziecięcej, wszystko zdało się jej być dobrem i pięknem. Niewinność i naiwność wszędzie jedynie spotykają przymioty sobie odpowiednie! — wyrzekł sam do siebie Bleranval a pożegnawszy się z Ludwiką pobiegł nadzwyczaj uszczęśliwiony do gabinetu, w którym oczekiwała na niego pani Guébriant.

— Wchodzisz pan istotnie z miną tryumfatora — wyrzekła ambasadorowa, cóż się tam stało?

— Rozmawiałem właśnie z panną Ludwiką.

— Przepłynęła około pana jak jutrzenka dzisiejszego dnia a Eros dotknęła jej główki delikatnym paluszkiem, jak to nam przez cały tydzień prawili okolicznościowi rymarze-poeci. Bleranval, mój przyjacielu, trzymaj na wodzy swoje uczucia!

— Pani marszałkowo, wątpiejczy znalazłby się ktoś, z większem niż ja męstwem, ktoś energiczniej panujący nad własnem uczuciem.

O niewątpliwie mój przyjacielu, jesteś chodzącem zaparciem się siebie samego. Sama nawet przyświadczę ci, że nie zdarzyło mi się spotkać podobnego do ciebie człowieka... A może dzisiaj nareszcie wyjawiłeś pannie Ludwice...

— O daruj mi pani marszałkowo, wiesz przecie doskonale, że postanowiłem nieodwołalnie nie zdradzić niczem moich względem panny Ludwiki usposobień, a przynajmniej dopóty, dopóki nie dokonasz pani swego dzieła pomyślnie i ja do niego również nie przyłożę się w części...

— Tem przyrzeczeniem dopomagasz mi mój przyjacielu, a w części i sobie samemu... Uznaję to jako kobieta, jako ciotka, a jeszcze więcej jako ambasadorowa, gdyż tym sposobem mam zupełne prawo do pańskich myśli, czynów, i uważam je jako wyłączny pański obowiązek. Postępowanie przecież takie w panu, jako w francuzie, uważam za niemające przykładu, chyba że ten nastrój ducha do marzeń, przejąłeś pan od swego współpracownika pana... jakże się nazywa? A! Rajner! jeżeli się nie mylę.— Chyba że pan sam sekretnie jesteś miemcem. Sądząc z wyrazu pańskiej twarzy, ze sposobu wyjawiania myśli, możnaby wnioskować, że zrodziłeś się w kraju wiecznych sentymentów.

Nie tak sentymentalni, jak się pani marszałkowej zdaje, są mieszkańcy owego kraju, a przynajmniej nie we wszystkiem i nie każdy. Miłość tylko trwa z promieniami blademi księżyca! Co się tycze przyjemności życia, to jest realnych potrzeb, jakiemi są skłonności do jedzenia i picia, w tym razie dzielnie reprezentują swoją rassę, czego żywem świadectwem jest sam pan Michał Rajner.

— Jakto i w tym kraju nawet, w kraju najobrzydliwszej kuchni?

— I tutaj nie uważa on jej za taką złą jak pani sądzi. Byle dużo, byle obficie! Szczególniej smakują mu słodycze rozmaitego rodzaju i rozkoszuje się niemi jak niedźwiedź stojący po kostki w miodzie.

— Czy widziałeś się z nim dzisiaj?

— Właśnie. Przez całą noc pracował bardzo pilnie i jest już prawie na ukończeniu traktatu.

— Ale czy rzeczywiście on go kiedy ukończy?

d. c. n.

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski Kierownik Literacki F. J. Galiński.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie. II-ga Alleja № 38